

Deinformacja a ludobójstwo

Łukasz Migniewicz

Zestaw tekstów źródłowych

Źródło A

Do samej wojny i konfliktu etnicznego, który potem stał się zarzewiem *genocidum*, bezsprzecznie przyczynili się europejscy kolonizatorzy. [...] Belgom zarzuca się krzewienie etnicznej nienawiści. To oni bowiem stworzyli sztuczny podział społeczeństwa rwandyjskiego na dwa plemiona: Tutsi i Hutu. Różnicowania obu dokonywano w oparciu o wątpliwe kryteria fizyczne – wzrost, odcień koloru skóry czy kształt nosa [...] Belgowie faworyzowali Tutsi, widząc w nich oparcie dla swojej władzy [...] W 1932 r. wprowadzając „dowód tożsamości etnicznej” przypieczętowali oni formalny podział plemion. Odtąd w dowodzie tożsamości każdego Rwandyjczyka znajdowała się adnotacja o tym, do którego z nich należy [...] Łatwo można [...] zaobserwować mechanizm, o którym wspomina Stanton – po klasyfikacji i symbolizacji nastąpił etap dehumanizacji ludności Tutsi. Zanim doszło do bezpośrednich aktów przemocy, już od 1990 r. rozpoczęła się przeciwko nim zaciekle propagandowa kampania nienawiści. Dokonywano rasistowskiej stratyfikacji społeczeństwa rwandyjskiego dzieląc je na „dumnych” Hutu i Tutsich zwanych „karaluchami”. Publicznie nawoływano do eliminacji „karaluchów” z życia publicznego i politycznego. Co ważne, główną rolę w tym procesie odgrywały zależne od rządu media – radio RTLM i gazeta „Kangura” [...]. Radio Tysiąca Wzgórz było radiem prywatnym, namiastką „zachodu” dla przeciętnego Rwandyjczyka. Niewielu miało telewizor, więc radio było najważniejszym nośnikiem propagandy. Serca słuchaczy podbiło dzięki swobodnemu stylowi podawania informacji i prostemu językowi. [...] Co ważne, RTLM jako swoją docelową grupę słuchaczy traktowało przede wszystkim młodych mężczyzn Hutu, którzy stali się później trzonem komand egzekucyjnych. Celem tych zabiegów medialnych było indoktrynowanie i wpajanie Hutu nienawiści do plemienia Tutsi. [...] Straszono, że w razie zwycięstwa Tutsi będą chcieli pomścić

wszystkie krzywdy. [...] Po wybuchu ludobójstwa radio „zagrzewało” do mordów na Tutsi. [...] Oprawcą mógł być każdy. Sąsiad zabijał sąsiada.

Aleksandra Spychalska, *Mechanizmy zbrodni ludobójstwa na przykładzie Rwandy*, w: Łukasz Machaj (red.), *Varia doctrinalia*, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2012, s. 97–109 [dostęp 06.12.2020]. Dostępne w Repozytorium Uniwersytetu Wrocławskiego: http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/41106/08_Aleksandra_Spychalska.pdf.

[...] Granica między plemionami pogłębiała się coraz bardziej. Ale najbardziej chyba nienaturalna była wieść rozpowszechniana przez misjonarzy działających w Afryce, a mająca początek w głowie niejakiego Johna Hanninga Speke’a, który w 1863 roku stwierdził, iż Tutsi tak naprawdę są zaginionym plemieniem Izraela. [...] Punktem zapalnym, który doprowadził do masakry, było zestrzelenie prezydenckiego samolotu w kwietniu 1994 roku; na pokładzie przebywał nie tylko Hutu Habyarimana, ale również prezydent Burundi Cyprien Ntaryamira. Pomimo iż nigdy nie stwierdzono udziału Tutsi w zamachu, fakt ten stał się doskonałym pretekstem do rozpoczęcia przez armię i bojówki Hutu (Interhamwe) trzymiesięcznej masakry ludności sąsiedniego plemienia.

Magdalena Łaszkiewicz, *Opowieść o rwandyjskiej tragedii*, 14.08.2012 r. [dostęp 10.12.2020]. Dostępne w Konflikty.pl: <https://www.konflikty.pl/historia/czasy-najnowsze/opowiesc-o-rwandyjskiej-tragedii/>.

Źródło B

105 lat temu Turcja przystąpiła do eksterminacji ludności ormiańskiej w granicach ówczesnego imperium osmańskiego. [...] Do dziś tureckie władze nie przeprosiły za zbrodnię. Za to na dużą skalę rozwinęły działalność, która ma zatrzeć pamięć o wydarzeniach z 1915 roku. [...] Pretekstem do rzezi stały się obawy o lojalność Ormian w obliczu wojny. Z Zakaukazia rozwinął się front, na którego linii walczyły wojska rosyjskie. Choć car Rosji nie zamierzał obdarować Ormian niepodległością w ramach swojego państwa, to Petersburg prowadził podwójną grę. Z jednej strony robił nadzieje na wyzwolenie się spod zależności tureckiej, z drugiej nie ujawniał samym zainteresowanym swoich rzeczywistych intencji. [...] Pod hasłem zabezpieczania terenów przyfrontowych dochodziło do kolejnych aresztowań, egzekucji i formowania karawan śmierci, które tworzyli przesiedlani Ormianie [...] W ten sposób pod pretekstem przesiedleń dokonał się los półtora miliona Ormian w Turcji. [...]

Ormianie mieli zniknąć nie tylko z Turcji, lecz także z tureckiej historii. Turcja do dziś broni swojej wersji historii. Protestuje przeciwko nazywaniu wydarzeń z lat 1915–1923 ludobójstwem. W końcu tureckie władze miały tylko przesiedlać. [...] Ponad dwa miliony ofiar nie doczekało się do dziś żadnej formy zadośćuczynienia. [...] Przez kolejne dekady tureckie władze wyspecjalizowały się w obronie przed zarzutami o ludobójstwo. Pozyskując niektórych zachodnich historyków, wnosząc protesty do władz poszczególnych krajów o to, że ktoś nadał ulicy we Francji nazwę 24 kwietnia 1915 r., blokując produkcję filmów poświęconych ludobójstwu, zakazując książek, w tym *40 dni Musa Dah* żydowskiego pisarza Franza Werfla, a wreszcie odwołując swojego ambasadora, po tym jak papież Franciszek nazwał wydarzenia z 1915 r. ludobójstwem.

Paweł Średziński, *Ludobójstwo, o którym nie wolno mówić*, 24.04.2020 r. [dostęp 06.12.2020]. Dostępne w Więź: <https://wiez.pl/2020/04/24/ludobojstwo-o-ktorym-nie-wolno-mowic/>.

Źródło C

Protokoły mędrców Syjonu – pamflet antysemitki opisujący w formie 24 wykładów, wygłoszonych rzekomo podczas I Światowego Kongresu Syjonistycznego 1897, plany osiągnięcia przez Żydów globalnej dominacji. W rzeczywistości tekst został sfabrykowany zapewne przez rosyjską tajną policję, Ochranę, aby obwinić Żydów o spowodowanie ówczesnych problemów politycznych i społecznych Rosji. Pochodzenie większości tekstu składającego się na *Protokoły* wywodzi się z wydanej w 1864 broszury francuskiego satyryka M. Joly'ego, będącej pamfletem wymierzonym przeciwko Napoleonowi III [...]

[...] były one traktowane przez antysemitów jako ważne świadectwo spisku żydowskiego i stały się też częścią propagandowego arsenału nazistów. W PRL edycje *Protokołów mędrców Syjonu* ukazały się w okresie organizowanej przez władze nagonki antysemitkiej 1968¹ oraz w czasie stanu wojennego 1981–83. Współcześnie tekst ten, w niezwykle niekorzystnym świetle rysujący Żydów i syjonizm,

¹ Dodatkowy materiał do tekstu źródłowego nt. wydarzeń Marca 1968 roku: <https://polskiemiesiace.ipn.gov.pl/mie/wszystkie-wydarzenia/marzec-1968/112490,Marzec-1968.html>

jest przyjmowany jako prawdziwy w tych rejonach świata i środowiskach, gdzie dominują krytyczne lub wręcz wrogie opinie na temat Żydów. [...]

Witold Sienkiewicz, hasło: „Protokoły mędrców Syjonu” (treść hasła została przygotowana na podstawie materiałów źródłowych PWN) [dostęp 07.12.2020]. Dostępne w portalu Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN Wirtualny Sztetl: <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/protokoly-medrcow-syjonu>.

Źródło D

Schyłek wieku XIX stworzył jednak rzecz znacznie gorszą. Wszystkie wcześniejsze opowieści sprawiały, że Żydów po prostu się nie lubiło. Bo byli bogatsi, zaradniejsi [...] Mogło to skutkować pobiciem się paru dzieciaków, w czym te żydowskie wcale nie pozostawały dłużne. Mogło i doprowadzało do pogromów – ale wyłącznie wówczas, gdy kolejny domorosły demagog wskazał ludziom Żydów jako uniwersalną przyczynę ich niedoli. Nie doprowadziłoby to jednak do Holokaustu – pogromu na skalę masową, w zasadzie przemysłową, bo środki w niego zaangażowane były iście industrialne. Umożliwił to jeden dokument. Protokoły mędrców Syjonu.² Rzecz od początku do końca zmyślona. [...] Protokoły początkowo zrobiły swoją mroczną karierę w Rosji, ale po rewolucji 1917 roku trafiły też do innych krajów, gdzie miała ona podobnie mroczny przebieg [...] Mniej więcej w tym samym czasie Protokoły trafiły do Niemiec, ku bezgranicznemu zachwytowi Adolfa Hitlera. Jak pisał później:

„Mają niby opierać się na fałszerstwie, jak nieustannie stęka »Frankfurter Zeitung« – najlepszy dowód na to, że są prawdziwe. To, co wielu Żydów czyni być może nieświadomie, jest tu wyjaśnione z całą świadomością. O to w tym wszystkim chodzi. Bez znaczenia, jaka żydowska kiepeła ujawnia te rewelacje, decydującą sprawą jest fakt, że z wręcz przerażającą pewnością obnażają one istotę i działanie żydostwa oraz objaśniają jego wewnętrzne zależności i ostateczne cele”.

„Innymi słowy: nawet jeśli są fałszerstwem, muszą przecież być prawdziwe, bo trafnie opisują paranoiczne urojenia antysemitów...” – puentował Hesemann. [...]

Wojciech Lada, *Korzenie antysemityzmu: Mroczna kariera Mędrców Syjonu* [dostęp 07.12.2020]. Dostępne w portalu Ukorzeni: <https://ukorzeni.pl/ciekawostki/korzenie-antysemityzmu-mroczna-kariera-medrcow-syjonu/>.

² Podkreślenie w tekście – Ł.M.